

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Lwowa. —

Dnia 24go czerwca, na ś. Jana, odbyło się losowanie o posag, przeznaczony dla sieroty, tym samym prawie, jak w przeszłym roku, sposobem. Przede mszą ś. włożono 68 losów opieczętowanych (tyle, ile liczba sierot wynosiła) do przeznaczonéj umyślnie na to wazy, i zamknięto ją; po wystuchaniu mszy ś. przystąpily sieroty do ciągnięcia, a kiedy już wszystkie rozebrały losy, tym samym, jak ciągnęły, porządkiem, oddawały proboszczowi od ś. Michałaja ks. Chłopeckiemu, który je w przytomności radcy gubernijalnego jw. Bobowskiego, nadzey magistr. w. Czerwińskiego i dwóch wydziałowych obywateli miasta Lwowa, pp. Ziętewicza i Czylika, opieczętowywał. Lubo już piąty los wygrał, opieczętowywano przecie, dla sprawdzenia, wszystkie inne, a gdy się tym sposobem przekonano o rzeczywistości wygranej, wpisano los ten do protokołu. Sierota, której się ten los dostał, zowie się Kornelija Rettel, już 15letnia, urodzona we Lwowie. Posag ten wynosi 600 zlr. m. k., a stosownie do rozporządzenia ustawy zaraz jak najkorzystniej umieszczony będzie.

Podczas odprawionego w głównej synagodze tutejszej gminy Izraelitów obrzędu religijnego zebrano 192 zlr. 46 kr., a z przedsięwziętej osobno kwesty u tutejszej gminy Izraelitów wpłynęło 940 zlr. m. k. dla dotkniętych ostatnim pożarem mieszkańców miasta Żółkwi, i całkowita summa tę 1,132 zlr. 46 kr. odesłano już dla rozdania pomiędzy pomienionych pogorzalców.

C. k. rząd krajowy podaje tę zasługą czynność tutejszej gminy Izraelitów do wiadomości powszechnej. Lwów dnia 18. czerwca 1833.

Obywatel ziemski na Bukowinie *Dozaki de Hornuzaki* ofiarował w najgłębszej pokorze Najjaśniejszej Cesarzowej Jmci dwa dywany, po obu stronach jednakiego lica, zrobione dla Jej Cesarzkiej Mości w założonej przezeń w dobrach jego, w *Czernauka*, fabryce. Najj.

Pani raczyła kazać przesłać mu najmiłościwszy upominek i oświadczyć listem swojego ochmistrza, hrabiego de Wurmbbrand, swoją wdzięczność, i że z radością dowiaduje się o zakładzie i pomyślnym wzroście tej gałęzi przemysłu na Bukowinie.

— Z Wiednia. —

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Posunieni zostali: na generałów-majorów pułkownicy: Franc. Jaentschke de Nussbaumfeld, z pułku piechoty Mayer nr. 45. i otrzymał komendę twierdzy *Alt-Gradiska*; Franc. hr. de Rhevenhüller-Metsch z pułku piechoty hrabi Hochenegg nr. 20. — Na półkowników 11 podpółkowników. — Na podpułkowników 20 majorów. — Na majorów 27 kapitanów i rotmistrzów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 25. maja (6. czer.) —

Dnia 24. maja, o 7mej rano, najj. cesarzowa jmc wyjechała ztąd do Rewla. W orszaku najj. pani znajdują się: księżę minister dworu, hr. Woroncow-Daszkw i lejbmedyk Rauch.

Najj. cesarzowa jmc w podróży do Rewla przybyła do miasta Jamburga 24. maja przed 5tą po południu, i po zmianie koni, udała się w dalszą drogę do Narwy.

Tegoż dnia (24.) o wpół do 6tej najj. pani przybyła do Narwy i, po zmianie koni, w pożądanym stanie zdrowia wyjechała dalej; przy cerkwi Znamięnia Pańskiego zatrzymała się dla ucałowania krzyża śgo.

Dnia 22. maja o godzinie 10tej wieczorem najj. pan w pożądanym zdrowiu przybył z Dynaburga do Rygi.

Wiadomości z Odessy z dnia 7. czerwca zawierają: Korweta wojenna Sizepoli przybyła w pięciu dniach z Konstantynopola, i przywiezła nam urzędową wiadomość, że sprawy turecko-egipskie są ukończone, i że w skutek ostatecznego załatwienia rzeczy, Ibrahim pasza rozpoczął ze swoim wojskiem odwrót. W tym samym prawie czasie nadszedł tu feldjaeger

z rozkazami cesarza, iżby wstrzymać przeznaczoną nową wyprawę na Bosfor 5,000 ludzi wojaka lądowego, a gdyby takowa już odeszła, powinien być natychmiast wysłany szybko płynący okręt, aby ją do Odessy powrócił. Chociaż w tej mierze przygotowania już od niejakiego czasu były skończone, wszelako wojska te jeszcze nie były wsiadły na okręty, co teraz, stosownie do wydanych rozkazów, wstrzymano. — Śród takich okoliczności zajmują się teraz sprowadzeniem do miasta dział polowych, które stały nad brzegim morskim. Najęte przez rząd okręty kupieckie powinny być za stosownym wynagrodzeniem uwolnione, a zapasy wojenne i żywności, na okrętach będące, wylądowane. Spodziewamy się także niebawem powrotu ces. rosyjskiej floty z Bosforu, jakoteż znajdujących się tamże siły lądowej. Ostatnia będzie, jak słychać, odbywała przepisana kwarytanę w Feodozyi. Jeneralny gubernator hr. Woronzow, który śród dotychczasowych okoliczności wstrzymał był swoją podróż do Besarabii i Krymu, zamyśla teraz takową przedsięwziąć. — Posucha, panująca w tej okolicy od kilku miesięcy, zniszczyła całkiem zasiowy na wiorst 200 do koła. (Dostrz. Austr.)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 10 czerwca. —

Dnia wczorajszego przybył z Petersburga do tutejszej stolicy hrabia Fredro, marszałek dworu jego ces. mości.

Ameryka.

O targnieniu się kapitana Randolph na osobę prezydenta Jackson, (o czém w nrze. przeszłym gazety naszej donieśliśmy) zawiera jeden dziennik Nowo-Yorski list następujący: Poszedłem z przyjacielem do jednego z warsztatów okrętowych i zastałem tam p. Randolph, z którym udatem się do kajuty jednego statku. Zastaliśmy tam mnóstwo urzędników i innych osób. Randolph zbliżył się do prezydenta; miał ón rękę na tęblaku, a gdy prezydent zdawał się chcieć uścisnąć mu rękę, rzekł: panie, jestem kalęką na tę rękę, a drugiej nie mogę panu podać, ponieważ nazywam się Randolph i od czterech lat jestem ofiarą ustawicznych jego prześladowań. »Panie, zawołał prezydent nic o tém nie wiem.« Randolph odpowiedział: »Mam podpis pański w kieszeni i nic mi innego niepozostaje jak oddać wet za wet i dać mu szcztka, co też z największą flegmą uczyniłem. Tu oficer jeden rzucił się na niego ze szpadą; pan Potter, jeden z sekretarzy skarbu, uderzył go kilka razy mocno rękoiścią deszczochronu, i Randolph pod razami kilkakrotnemi upadł

na ziemię, a przyjaciele jego zasłonili go od napaśników i podniosli go, zaprowadzili ze statku na warstat okrętowy. Jeden z przyjaciół jego i ja zasłoniliśmy go od gwałtu, który pospółstwo zdawało się chcieć nań wymierzać. Randolph poleciał potem bez kapelusza i w poszarpanej sukni do jednej karczmy, pożył sobie tam konia i umknął.

Hiszpanija.

Dziennik *La Guyenne* zawiera następujący list infanta Don Carlos do króla hiszpańskiego: »Najnkochańszy bracie! Sekretarz mój Plazaola doniósł mi dzisiaj przed południem, że minister twój przy dworze tutejszym, p. Cordova, prosił o wskazanie mu godziny, o której mógłby mieć u mnie posłuchanie, w celu udzielenia mi rozporządzenia królewskiego. Wskazałem mu godzinę południową i skoro przybył o trzech kwadransach na pierwszą, zaraz go do siebie prosić kazałem. Dał mi do przeczytania depeszę, którą przyniósł, a po odczytaniu onęże, oświadczyłem mu, iż odpowiedź prześlę ci bezpośrednio, tak jak tego dostojęństwo moje i charakter mój wymaga; że jesteś moim monarchą i panem, a przytém starszym najnkochańszym moim bratem, którego przykre lożem zawsze dzielił, za szczęście sobie poczytuje. Żądasz powzięć wiadomość, czyli myślē złożyć przysięgę wierności twojej córce, księżniczce Austrii. Z jakąż chęciąbym to uczynił! Możesz zaufać słowu mojemu, (wiadomo, ci dobre, iż usta moje zgodne zawsze są z sercem), że byłoby dla mnie największē szczęściem, gdybym mógł pierwszy złożyć tę przysięgę dla oddalenia od ciebie zgryzoty i innych skutków, których wzbranianie się może być przyczyną. Ale sumienie moje, honor mój i prawa moje sprzeciwiają się temu, iż wbrew im nie działać nie mogę. Niebo nadało mi prawo przy urodzeniu się mojemu, i niebo tylko może mi je odjąć na nowo przeto, że cię obdarzy męzkim potomkiem, czego życzę szczerze, a może jeszcze goręcej niż ja sam. Z resztą broń sprawę i praw moich następców. W takim stanie rzeczy zmuszony jestem przesłać ci załączone tu oświadczenie, które składam otwarcie tak przed tobą, jak przed wszystkimi monarchami, którym takowe zapewne udzielisz. Najnkochańszy bracie! polecam cię opiece Najwyższego; zawieraj temu, który do ciebie szczerze jest przywiązany i który nie przestanie obejmować cię, jako przywiązany brat, ciągle w modlitwie swojej.

(podpisano) Carlos.»

Oświadczenie powyżej wzmiankowane umiściliśmy w nr. 70. gaz. n.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Mniemane odwołanie ministra holenderskiego, pana Dedel, sędzi *Globe*, jest bez zasadne; poseł ten wraca tylko na dni kilka, by bliższe powziąć instrukcyje o nastąpić mających ważnych układach.

Dalszy ciąg obrad parlamentowych, przerwany w nrze 71. Gazety naszej. Na posiedzeniu izby wyższej w d. 14. maja wniósł lord Fitz William na szereg rezolucyj, których było celem, rozpoznać istnące ustawy o dowozie zboża, aby handlowi zbożem nadać więcej swobody. Jego wysokość twierdził, że ustawy zbożowe uciskają zarówno mocno dzierżawców, jak rękodzielników; głównym celem jest aarzucać na lud rocznie ośm milion. taks. Podczas gdy przeto cena ziemi jest w zbytecznej drogocie utrzymywana, dzierżawcy podlegają największej nędzy, skoro chwianie się cen zbożowych, pochodzące z terazniejszych ustaw, zniża wartość niżej tój ceny, podług której renty dzierżawy są uregulowane. Hr. Ripon (lord Goderich) sprzeciwiał się tym rezolucyjom, a mianowicie każdej zmianie w ustawach zbożowych w terazniejszym położeniu Anglii i Irlandyi. Utrzymywał, że chwianie się cen zbożowych nie było tak wielkie, od czasu jak terazniejsze ustawy nabyły mocy obowiązującej, i odwoływał się na wywóz z kraju, aby okazać, że handel angielski z innemi krajami nie uciérpiał przy ograniczeniach przywozu zboża. Lord Winchelsea bronił terazniejszego systemu praw zbożowych, i uczynił uwagę, że gdy trzy czterech części rękodzielników angielskich zużywają mieszkańcy rolnictwem się trudniący, przeto każda szkoda, która ostających dotychczas, uczuliby także mocno mieszkańców obwodów rękodzielniczych. Wniesione jedna po drugiej rezolucyje odrzucono bez głosowania.

Na posiedzenia téjże izby w dniu 17. maja wniesiono plan ministrów, względem emancypacyi niewolników. Lord Suffield ganił takowy, mianowicie dla tego, albowiem podług niego powinienby Neger kupić swoje wolność. Książę Wellington, lord Wynford i lord Ellenborough zbijali ten plan z innego powodu. Książę rzekł, że był dzisiaj na wielkiej paradzie wojskowej i mówił z szczęściem oficerami w służbie króla, którzy go zapewniają, że przez ten środek byłiby zniszczeni.

Na posiedzeniu izby niższej w d. 14. maja przedłożył pan Buxton 300 petycyj przeciw niewoli. »Mam także« rzekł, »petycją od 187,000 kobiet, o której miałbym coś powiedzieć, nie mogę onej sam unieść (śmiech) i proszę mocwę o wyznaczenie deputacyi, aby mi pomo-

gła złożyć ją na stole.« Przy hucznym śmiechu pomogli mu dwaj członkowie złożyć wielki zwój pergaminu na stole. Sekretarz odczytał tytuł: »Od dam angielskich przeciw niewoli.« Prośba została na stole złożona. J. pan Stanley złożył 15 petycyj o jak najrychlejsze zniesienie niewoli; na jego wniosek zamieniła się izba w komitet, i w długiej mowie począł rozwijać zamiary rządu, przy czém uczynił uwagę, że rząd nie chce przestawać na szczegółach (już udzielonych) rezolucyj, lecz chce mieć tylko mocno na oku główne rysy. Zakończył tém, iż wprawdzie rząd nie widział potrzeby wnieść te rzecz teraz; lecz nie chce izbę naglić do szybkiego głosowania, i chętnie zezwala odłożyć postanowienie do czasu. Lord Howick odrzucał całkiem ten plan; co się dotyczy niewolników, nie byłoby im przytém lepiej, albowiem byłiby, jak wprzód, do robót zmuszeni, a to ma jeszcze trwać lat 12. Lecz gorzej byłoby dla osadnika. Upoważniony ón jest do trzech czwartych części roboty niewolników, lecz, Neger nie ma zupełnie powodu do natężania się. Robota nie przynosi mu więcej, jak gnuśność. Niewolnik będzie, ile możności, mało czynił, nie dla tego, aby uniknąć natężenia i siły swoje oszczędził na zostawione mu godziny, lecz, aby kontrakt uczynił niekorzystnym, jako przeciwko sobie nader niesprawiedliwy, a dla pana bardzo korzystny. Temu złemu nie może zapobiedz żadna kara, żadna chłosta. Potrzeba tylko rozważyć, jakim sposobem może władza ukarać gnuśność w robocie. Potrzebaby do dozoru wojska urzędników, prawie tyle co i osadników. Mowca zakończył tém: »Że nie więcej jest pozostaje, jak nadać albo zupełną niewolę, lub zupełną wolność; terazniejszy projekt nie nadaje żadnego z obojga; mówi do niewolnika, jesteś wolny, lecz nie powinienś z tego korzystać. Zdaniem mojem potrzebaby pewny, blizki oznaczyć termin, w którym niewola zupełnie ustać powinna. Nie mówię, że ten plan całkiem jest dobry, lecz jest zawsze lepszy, niżeli inny.« Na wniosek lorda Althorp odołożono rozprawy do dnia 30. maja.

Na posiedzeniu téjże izby w d. 16. zwrócona była uwaga członków powiększej części przez wniosok pa. Cobett, z powodu adresu do króla z prośbą, aby rozkazał imię sir R. Peel wymazać z listy tajnych radzców. Wstęp jego tak był długi, iż mowca izby przerwał mu pytaniem, czyli chce mieć mowę lub zrobić wniosok. Sir R. Peel wstąpił potem przy ciągłych oznakach przyzwolenia na mownicę, i odpowiedział na wniesione zażalenia pana Cobett ostrými przycikami, dotyczącami się jego

objawionego sposobu myślenia w jego politycznym rejestrze. Nawet cel jego terazniejszego wniosku oznaczył on jako zamiar, aby go (Sir R. Peel) przed ludem wystawić i zrzucić wyrachowane przez p. Cobett zamieszanie. Gdy baronet skończył, rozległy się powszechne oklaski, kilka minut trwające. Tu powstał znnowu p. Cobett, przyjęty ze wszystkich stron samými oznakami nieukontentowania, poczem powstał p. Peel i opuścił izbę przy samych oklaskach członków, zanim przyszło do głosowania. Wniosek ten został 298 głosami przeciw 4, a zatem większością 294 głosów odrzucony. Tu powstał lord Althorp i wniósł, aby ten projekt nie był do protokołu zapisany. Poczem mowca wniósł na wymazanie ostatnich rozpraw w dzienniku izby. Po niejakich uwagach p. Cobett, na które odpowiedział mowca, przyjęto wniosek ostatniego 295 głosami przeciwko 4, a zatem większością 291 głosami.

Z Cork (w Irlandyi) donoszą, iż w tamtejszej okolicy z powodu poboru dziesięciny powstał lud w massie przeciw urzędnikom, wojsku i policji. W d. 2. czerwca palily się na wszystkich pogórkach i górach obwodu ognie na znak, i gdy w d. 3. orszak blisko 200 ludzi chciał ruszyć, oderzyli nań włóścianie silnie zbrojni w różne narzędzia, niektórzy nawet w broń palną. Żołnierze dopierowtedy zaczęli strzelać, gdy jeden z ich towarzyszy poległ od kuli a kilku było ranionych. Tymczasem musieli urzędnicy zaniechać swojego zamiaru i powrócili z niczem nato samo miejsce z kąd przybyli, zawsze ścigani przez pospólstwo, które po każdym wystrzale jeszcze z większą zaciętością udęrało, tak dalece, że nie tylko kilku żołnierzy i agentów policji, lecz nawet sami urzędnicy byli ranieni.

Francyja.

Gazety francuzkie piszą z dnia 9. czerwca: Księżna Berry, która dnia 8. czerwca o godz. 10tej z rana na rozkaz rządu opuściła Blaye, przybyła o godz. 1. do okrętu Richard. Morze za nado było wzburzone, by się odważyć przesiąść się z okrętu na okręt. Dopiero o godz. 3ej można to było uczynić. Kapitan Turpin chciał w nocy okręt swój kazać na linach ciągnąć za pomocą statku parowego aż do wieży Corduan, lub przynajmniej aż do Verdun, gdzie myślał na pomysłony wiatr oczekiwać, celem puszczenia się na morze. Wiewzorem był jeszcze wiatr niepomyślny; ale nad rankiem zwrócił się, i zapewne Agatha odplynęła pod żagle.

Izba deputowanych wzięła pod rozwagę w d. 10. czerwca uchwałę departamentową, w kilku

miejscach przez izbę parów zmienioną, albowiem prezydent oświadczył, że marszałek Soult jest słaby i zapewne za kilka dni dopiero przybędzie do izby, musiano zatem będąc w porządku obradę nad budżetem wojny nadal odłożyć. Większością 224 głosów przeciw 42 przyjęła izba uchwałę departamentalną wraz z odmianami. Teraz miał następować budżet marynarki; ponieważ izba nie była do tego przygotowana, postanowiła zatem, ażeby obradowanie nad tem odłożyć jeszcze. Zato słuchala pana Garnier-Pagés, który, powstawszy na nieprawność uwolnienia księżnej Berry, twierdził, że rząd z trwożliwości tylko, lub ażeby uniknąć obcego wdawania się, krok ten uczynił; względy familijne mniej zapewne przyczynily się do tego, bo na te nie najszczególniej uważano tak przy uwięzieniu księżnej, jak i przy innej późniejszej okoliczności. W każdym przypadku jednak oczekiwała izba, że się ją wprzódy o jej zdanie względem dalszego losu księżnej zapytają. Minister d'Argout odpowiedział, że rząd tak przy uwięzieniu księżnej, jak i przy uwiadomieniu o jej ciężarności tylko swój obowiązek wypełnił; uwięzione księżne, by wycieńnie domowej koniec położyć; gdy ta ustala już, mniemał rząd zatem, że może bez niebezpieczeństwa kazać wypuścić księżnę, a zwłaszcza tym bardziej, że księżna przestała już być osobą polityczną. Zarzut względem obcego mieszania się, którego niby obawiać się miano, odrzuca rząd, jako niegodny siebie. Rząd nie potrzebował udawać się więcej w tę sprawę do izby, ponieważ ta pierwiej już, co do tego punktu, oświadczyła się na korzyść rządu. W każdym przypadku całą odpowiedzialność wypuszczenia biorą ministrowie na siebie. P. Mauguin przypominał, że izba dawniej raz przy prośbach, żądających uwolnienia księżnej, po prostu do dziennego porządku przystąpiła, lecz że wtedy już powiedziano było, iż przez to nie uchwała się bynajmniej postępowania rządu, nie uprzedza się oraz dalszym postępowaniem o losie księżnej. Dawniejsze przyrzeczenie ministrów, iż względem tego wniosek do prawa izbie podany będzie, nie stracił bynajmniej całej swojej obowiązującej mocy. P. Salverto wyraził życzenie, mianowania w tej sprawie komisji rozpoznawczej. Ministrowie Barthe i Thiers przyznali wprawdzie, że formy prawne przekroczone, lecz krok ten usprawiedliwia konieczność nadzwyczajnych wypadków, ostateczność, z jaką rząd do dzieła przystępował, oraz dobrze zrozumiany interes kraju. Tak jest! wołano z centrum, i okrzykiem: do porządku! i ukończono tę sprawę.

Podług *Temps* minister sprawiedliwości, p. Barthe, miał królowi przelożyć długi raport o tajemnych towarzystwach, które podług jego zapewnienia mają szybko robić postępy, i zamyslał proponować prawodawcze środki do owych utłumienia.

Journal des Debats udziela z listu pisanego z Rhodéz, miasta słynnego ze sprawy Fualdesa, z d. 4. czerwca następujących szczegółów o bezbożnym postępku, popełnionym tamże przez stronników włoskich: »Straszny występek zamucił umysły i sprawił wstępt. Wczoraj o godzinie 2giej z południa znajdowało się trzech włoskich zbiegów: Emiliani, adwokat Lazzoreschi i niejaki Gavioli w kawiarni Cavesa. Ostatni rzuca się raptem na Lazzoreschi, udźraza go w serce sztyletem i wydobywa go, aby Emilianemu zadać cios śmiertelny. Żona ostatniego, obok niego siedząca, rzuca się bezmyślnie na mordercę, który topi w jej pierś sztylet, sfarbowany krwią jej małżonka. Po tém potrójném morderstwie wybiega Gavioli z domu. Emiliani i jego żona jeszcze tyle mają siły, że postąpiwszy kilka kroków, wolają o pomoc. Ta krwawa scena rozchodzi się jak błyskawica z ust do ust. Sąsiedzi, przerażeni tą zbrodnią, ścigają mordercę; ów ucieka przez ulice Saint Just i della Bulliere, i udaje się wąską ścieżką, wiodącą do młyna Bessesa; tu przebywa rzekę Aveyron i drapie się na stromą górę, wznoszącą się na przeciwległym brzegu. Kilku ludzi młodych puszca się za nim w pogoń, już go dosięgają i puszczają nań niezmiernie wielkiego brytana. Już się wdrapał zbrodniarz na szczyt góry; młody człowiek, zwinniejszy od drugich, już go dosięga. Dzięki Włoch obraca się i godzi nań sztyletem. Tu poczyna się gradem kamieni bój, który nasz ziemianin mężnie wytrzymuje. Tymczasem przybywają mu inni na pomoc, i Gavioli widzi się zmuszony poddać się. Ten mały hukiec obywateli, acz wystawiony na różce niebezpieczeństwa, przejęty atoli największą niechęcią, pojął go i zaprowadził do miasta. Lazzoreschi umarł natychmiast z ran odniesionych; Emiliani żył jeszcze kilka chwil potém; rana jego żony jest bardzo niebezpieczna; Emiliani i Lazzoreschi, na których kilkoma dniami wprzódy czałowano, donieśli sądowni o zasadzkach tego samego dnia, w którym ich zamordowano. W skutek tego straszego zdarzenia miano w wieczór dnia tego kilku Włochów aresztować.«

Pisma francuzkie donoszą z Marsylii z d. 8. czerwca: W początkach tego miesiąca były przez kilka dni bitki między ludźmi klasy niż-

szej. Fanatyzm religijny i ich polityczne przesady zdają się być tego główną przyczyną. Osobliwie w d. 3. czerwca doznali wielkiej obelgi dwaj symoniści od kupy ludu, po większej części z kobiet złożonej. Winni oni są życie tylko wdaniu się gwardyi narodowej, chociaż jeden z nich został niebezpiecznie w głowę raniony.

W Montpellier przyszło niedawno do silnych sprzeczek między karlistami a republikanami. Zakaz odbywania processyj po za kościołem rozjątrzył legitymistów. Musiała się wdać siła zbrojna, ponieważ karliści chcieli uwolnić uwięzionych. Z obojęd strony było ranionych, i od tego czasu miasto znowu spokojne.

Moniteur donosi o wycieczce załogi Oranu w nocy z d. 7. na 8. marca pod jenerałem Desmichels w 1500 ludzi piechoty, 400 jazdy, 6 dział i 18 saperów, zdobyto 3 obozy arabskie z bydłem, wielu Arabów z pokolenia Garabat ubito a większą część rozprószono. Później były nowe utarczki, w których Arabowie zawsze poniesli klęski, a w ostatniej utracili przynajmniej 300 ludzi w zabitych i mieli wielu ranionych. Z Francuzów poległo 2 a 12 było ranionych, lecz sześciu tylko lekko. Z bydła zabrano 3000 wołów, 17 wielbłądów, tudzież koni i mulów.

Holandya.

Stadtscurant pisze: część większa naszych walecznych jeńców wojennych znajduje się znowu na ziemi niderlandzkiej. D. 7. b. m. wypłynęło z Dunkierki 2400 ludzi na pokładzie 4 fregat, 2 korwet i 2 brygów i nazajutrz przybyli do Flissyngi. Okręty te wróciły natychmiast do Dunkierki dla wzięcia na pokład reszty naszych żołnierzy i majtków. Dodwódzca floty francuzkiej proponował jenerałowi Chassé, iż go na pokładzie okrętu admirałskiego do Anglii przewiezie, ale jenerał wolał powrócić do ojczyzny na pokładzie statku parowego De Batavier. Rząd francuzki wydał wreszcie rozkaz, ażeby broń i bagaże wojska naszego, złożone w Belgijum, natychmiast do Flissyngi odesłane zostały. Wojsko wracające z Francyi tymczasowo w Seelandyi zostanie.

Podług późniejszych doniesień z prowincyi Seelandyi, umieszczonych w dzienniku amsterdamskim *Handelsblad*, przybył d. 8. z rana do Flissyngi 2gi oddział jeńców wojennych, a wicczorem reszty spodziewano się. Admirał Mackau odwiedził admirała Gobiusa.

Belgijum.

W d. 7. czerwca zagał król jmc izby następującą mową: »Zdarzenia ważne dla Belgijuma

spełniły się od czasu otworzenia posiedzenia z 1833. Francya i Anglija, dopełniając swoich zobowiązań, oddały nam w posiadłość twierdzę, która jednemu z naszych pięknych miast zagrażała. Ugoda przez też same mocarstwa zawarta, nadaje Belgijum większą część materjalnych korzyści, przywiązanych do traktatu z d. 15. listopada, nie pozbawiając go jeszcze ziem, których rozdział będzie dla nas najdotkliwszą ofiarą. Traktat z d. 15. listopada nie będzie naruszony. Czuwać będę nad tém, aby w następném załatwieniu rzeczy z Holandiją przyznane nam prawa nie zostały uszczuplone. Częściowe rozbrowienie nastąpić może; lecz będzie w sposobie takim uskutecznione, aby ciężary kraju zmniejszyły bez osłabienia organizacji wojska, albowiem zarody będą całkiem zatrzymane. Zbliżamy się do stanu pokoju, jak dalece dozwolić tego może roztropność polityczna. Mam radość donieść waćpanom, że śród okoliczności, w których się znajdujemy, nie będzie potrzeba wkładać nowych ciężarów. Środki pomocne, na jakie izby zezwoliły, wystarczą na pokrycie wydatków rocznych. Nawet zwyczajne dochody stawią znaczny nadwyżek, jeżeli, jak wszystko każe się spodziewać, ostatecznie ośm miesięcy roku służby odpowiedzą czwartym pierwszym. Mości panowie! nadszedł czas, kiedy rząd, wsparty waszym współdziałaniem, będzie mógł na wewnętrzne ulepszenia zwracać ciąglą bacność i skuteczną troskliwość. W pierwszym szeregu naszych interesów, które nas zajmować powinny, jest nasz przemysł i nasz handel. Rozpoczęte w tej mierze z Francją układy poczęły się z szczęśliwemi nadziejami; będą one z wytrwałością popierane. Od stanów zjednoczonych Ameryki północnej uzyskaliśmy najdogodniejsze warunki dla jednej z najważniejszych gałęzi naszego przemysłu. Szukając nieustannie zewnątrz handlowi i przemysłowi pożytecznych dróg do zbywania płodów, nie spuściliśmy z oka tych, których wiele jeszcze z naszych miejscowości wymaga. Zarząd kraju uczuł potrzebę, dać w tym względzie robotom publicznym nowy popęd. Polęcam uwadze i patryjotyzmowi izby projekt do wielkiego połączenia morza i Skaldy z Mozą i Renem, którego potrzeby i życzenia prawie całego kraju wymagają. Oprócz ustaw o budżecie i rachunkach przełożone wam będą ustawy o organizacyi prowincyjnej i gminnej. Narady wasze zwrócone będą także na ustawy o dystelarniach, co będzie miało wielki wpływ na stan naszego już tak pięknie kwitnącego

rolnictwa. Mości panowie, żywiły pomyślności, jakie Belgijum w sobie mieści, również jak jego liberalne instytucje okazują potężny stan jego cywilizacyi. Założy to od władz, które jego losem kierują, aby przez wspólne usiłowania wapięrały te żywiły pomyślności i te instytucje, które mądrze rozwinięte utworzą najmocniejszą podstawę naszej narodowości i zapewnią nam bogatą i kwitnącą przyszłość.

Niemcy.

Księżę Elektorsko-Heski i współrejent raczył najlaskawiej naddirektora cła, Meisterleina, radcę rządowego Koch, i assessora rządowego Müller mianować komisarzami swoimi na terniejszy sejm, tudzież deputowanego, burmistrza Schomburg, prezydentem, a deputowanego, radcę sądu wyższego Dedolph, wiceprezydentem zgromadzenia stanów.

W d. 10. czerwca otworzony został w Kassel sejm elektoralny heski.

C. K. prezydent przy Związku niemieckim, hrabia Münch-Bellinghausen, przybył w d. 9. czerwca z Wiednia do Frankfurtu.

Grecyja.

Podług wiadomości prywatnej z Nauplii, umieszczonej w gazecie politycznej monachijskiej, znajduje się tamże kościół katolicki, chociaż tam tylko blisko 300 katolików mieszka. Król słucha mszy w swoim pokoju. Biskupi katolicy z Syra i Tyne byli w Nauplii dla złożenia uniozonosci królowi. Sądzą, że pierwszym będzie obrany katolickim nadp. sterzem starożytnego ludu.

Teraz jest już prawie pewnością, że Ateny wybrane będą na stolicę państwa greckiego. Posłano tamże inżynierów i budowniczych, aby rozpoznać miejscowość i oznaczyć położenie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. (Nieurzędowe.)

Lwów. Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 24. czerwca było 299 wołów. Płacono za jednego wołu po 52 do 95 zr. w. w. Z tych jeden mógł wydać mięsa 11 do 16, łoju 3 do 3 kamieni.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Sargino, der Zogling der Liebe*; wielka opera w 2 aktach.
Jutro: *Klotylda, czyli: Skutki obłakaniej miłości*; dramat w 5 aktach. (Po pierwszy raz.)